



**MARCIN ŻEBROWSKI**

redaktor wydania

Nie mają swoich pomników. Rzadko też trafiają na karty historii. Powód jest prozaiczny – ich pracy nie widać, bo owoce przynosi pod powierzchnią wody. Jednak nurkowie – bo o nich mowa – są cichymi bohaterami wielu spektakularnych wydarzeń. Ot, choćby narodziny Gdyni. O nazwiskach inżynierów, ministrów czy prezydentów historia nie zapomni. Jednak nawet i one nic by nie znaczyły, gdyby nie rzetelnie wykonywane obowiązki „zwykłych” ludzi. Tak to już jest w historii. I tak jest na co dzień. ■

## ZA TYDZIEŃ

- Letnie propozycje teatralne
- Zmiany w parafiach
- Nowy kanonik w archidiecezji gdańskiej
- Kolejny odcinek wakacyjnego konkursu

## Święcenia w archidiecezji

# Jedenastu kapłanów

Tak przenikliwie ciszy można w bazylice Mariackiej w Gdańsku doświadczyć tylko raz w roku.

Kiedy w czasie święceń kapłańskich komentator zapowiada, że za chwilę biskup nałoży na kandydata w milczeniu dłonie, całą świątynię wypełnia atmosfera wielkiego skupienia. Rodziny kleryków, zaproszeni goście i inni księża w ciszy wpatrują się w jeden punkt ogromnej świątyni. W tym roku do sakramentu święceń przystąpiło jedenastu kandydatów.

– Pamiętajcie, że macie być dla ludzi – mówił do wyświęcanych księży arcybiskup Głocowski. – Miejcie za przykład Jezusa Chrystusa, który przyszedł nie po to, aby Mu służyć, ale aby służyć.

Mimo że nałożenie rąk to tylko jeden z elementów ceremonii, tuż po jego zakończeniu na twarzach przyjmujących święcenia było widać prawdziwą radość. Wcześniej wszyscy musieli przyrzec posłuszeństwo bi-



MARCIN ŻEBROWSKI

**Nałożenie rąk to jeden z elementów ceremonii święceń**

skupowi i każdorazowemu jego następcy. Ich ręce, a dokładnie dwa palce każdej ręki, którymi będą trzymać Najświętsze Postaci, zostały namaszczone krzyżem świętym, czyli olejem, który święci się podczas Wielkiego Czwartku. Po zakończeniu ceremonii nowi kapłani po raz pierwszy w życiu koncelebrali Mszę św. wspólnie z biskupem. Z kolei w niedzielę po święceniach nowi księża odpra-

wili swoje pierwsze Msze w parafii, gdzie mieszkają. Nazywane są one Mszami prymicyjnymi.

Nowo wyświęceni kapłani przez rok będą nosić tytuł neoprezbitera. Wcześniej musieli odbyć 6-letnie studia magisterskie.

Dodajmy, że w Kościele gdańskim pracuje około 500 kapłanów diecezjalnych, z czego około 20 poza granicami kraju, oraz 200 kapłanów zakonnych. W seminarium duchownym studiuje około 100 kleryków. **MŻ**

## NOWI KSIĘŻA:

ks. Radosław Belling, ks. Marcin Blok, ks. Marcin Flisikowski, ks. Krzysztof Kinowski, ks. Krystian Kletkiewicz, ks. Tyberiusz Kropiewski, ks. Sławomir Lademan, ks. Maciej Machalica, ks. Grzegorz Mních, ks. Andrzej Molenda, ks. Dawid Wilda

## ŚWIĄTYNIA NA FALACH ZATOKI PUCKIEJ



Niespełna setka kutrów rybackich i łodzi przystrojonych flagami papieskimi, maryjnymi, polskimi i kaszubskimi utworzyła na Zatoce Puckiej małą wyspę. Łodzie z niemal wszystkich portów archidiecezji gdańskiej przycumowane do siebie stworzyły pływającą świątynię. W jej centrum zatrzymał się kuter z arcybiskupem Tadeuszem Głocowskim. – Jestem dumny, widząc łodzie przystrojone obrazami, krzyżami... to jesteśmy my! Polacy! Kaszubi! – mówił ze wzruszeniem Metropolita gdański. – Jesteśmy małą wyspą w Europie, która zachowała tożsamość wypływającą z chrześcijańskich korzeni. Trzymajmy się tego! Kilkuset rybaków uczestniczących w XXV pielgrzymce rybackiej z okazji odpustu św.

Piotra i Pawła, odpowiedziało gromkimi brawami. **Rybaczy wspólnie z rodzinami modlili się na kutrach** *Fotoreportaż z pielgrzymki w przyszłym tygodniu.*

## Lato na szlakach Caritas



ANDRZEJ URBANSKI

**ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA.** Caritas Archidiecezji Gdańskiej zaprasza na letni wypoczynek dzieci i młodzież z rodzin, które potrzebują wsparcia. Dla dzieci organizowane są kolonie w ośrodku wypoczynkowym w Warzeniu, dla młodzieży zaś wędrownie obozy na terenie Kaszub i

splawy kajakowe Wdą. Koszty uczestnictwa całkowicie pokrywają organizatorzy i parafie. Akcja jest możliwa dzięki zbiórkom organizowanym w czasie inicjatywy Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom. Szczegóły na temat akcji letniej można znaleźć na stronach [www.caritas.pl/gdansk](http://www.caritas.pl/gdansk).

## Wakacyjne Msze św.

**ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA.** Zdarza się, że wakacyjny wypoczynek, szybko upływający na plaży czas i atrakcje, jakie czekają w nadmorskich kurortach, są dla niektórych bardzo dobrymi wymówkami przed pójściem w niedzielę do kościoła. Na szczęście proboszczowie nadmorskich parafii przewidzieli to i skutecznie wyeliminowali takie „usprawiedliwienie”, organizując w czasie letnim dodatkowe Msze św. Najczęściej odprawiane są wieczorami, kiedy

słońce grzeje słabiej, na kąpiel jest już za zimno, a właściciele stoisk zaczynają podliczać zyski z minionego dnia. Warto więc tak zaplanować swój pobyt, np. na Półwyspie Helskim, aby rozpocząć go od wypoczynku, a zakończyć Mszą św. W którym kościele i o której godzinie? Tego szukaj w „Gościu Niedzielnym” za tydzień. Opublikujemy pierwszy odcinek „Wakacyjnych ogłoszeń parafialnych”, w którym na pewno znajdą się dokładne dane dotyczące Mszy św.

## Pamięci ludzi morza

**REWA.** Dzisiaj (niedziela 3 lipca), w Alei Zasłużonych Ludzi Morza w Rewie nie może zabraknąć nikogo, komu sprawy morskie są drogie. Punktualnie o godz. 17.00 rozpocznie się wyjątkowa uroczystość. Kapituła Zasłużonych Ludzi Morza postanowiła wmurować w alei trzy tablice. – Upamiętniające sylwetki Karola Olgierda Borchardta,

Augustyna Necla i Mariusza Zaruskiego, którzy dla polskiego morza żyli, którzy na nim pracowali i którzy w jego toni życie utracili – tłumaczy Jerzy Włudzik, wójt gminy Kosakowo, zapraszając na uroczystość. Ceremonia rozpocznie się Mszą świętą, po której tablice zostaną poświęcone i wmurowane.

## Podaruj Krew – Uratujesz Życie

**TRÓJMIASTO.** Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolęcznictwa w Gdańsku, a także trójmiejskie media już po raz czwarty organizują doroczną akcję Podaruj Krew – Uratujesz Życie. Jeśli otrzymałeś „Gościa Niedzielnego” przed sobotą (2 lipca), masz jeszcze szansę wspomóc inicjatywę, oddając ten „życiodajny lek”. W godzinach 10–15 w trzech miejscach: w Gdańsku w I LO przy Wałach Piastowskich, we Wrzeszczu w Centrum

Handlowym Manhattan i w Gdyni w Centrum Gemini każdy, w wieku 18–60 lat, będzie mógł oddać krew. Do udziału w akcji Podaruj Krew – Uratujesz Życie zaproszone są osoby z każdą grupą krwi, ogólnie zdrowe, które muszą mieć przy sobie dowód osobisty. Dodajmy, że w dotychczasowych akcjach organizowanych przez media i gdańskie centrum krwiodawstwa uczestniczyło kilkuset dawców.

## Fotografie Papieża

**GDAŃSK ZASPA.** W górnym kościele Opatrzności Bożej na gdańskiej Zaspie (ul. Jana Pawła II 48) cały czas jest czynna wystawa fotogramów papieża Jana Pawła II z „L'Osser-

vatore Romano”. Akcja Katolicka zaprasza od poniedziałku do piątku w godz. 8–15. Warto zobaczyć unikatowe zdjęcia dokumentujące życie Papieża Polaka.

## Akademia „Solidarności”

**GDAŃSK.** Obchody 25. rocznicy wydarzeń Sierpnia'80 zaczynają nabierać tempa. Na „zeleniaku”, czyli najwyższym biurowcu w centrum Gdańska, odsłonięto ogromny baner przybliżający znaczenie ówczesnych wydarzeń i ich wpływ na dzisiejszy kształt Europy. Z kolei w ubiegłym tygodniu, w sobotę i niedzielę, zainaugurowano działalność Akademii „Solidarności”, powołanej przez Instytut Tertio Millennio. Projekt adresowany był głównie do studentów. Miał przybliżyć im idee „Solidarności”. W sobotę odbyły się zajęcia teoretyczne, a w niedzielę praktyczne. Większość zaplanowano w historycznej sali BHP Stoczni Gdańskiej, inne w pomieszczeniach klasztoru ojców dominikanów w Gdań-

sku. Była to pierwsza odsłona Akademii „Solidarności”. Instytut chciałby w kolejnych latach kontynuować tę inicjatywę, raz w roku gromadząc studentów w innym mieście Polski.



FOT. MARCIN ZEBROWSKI

## Czekają nas zmiany

**ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA.** Nadszedł czas dekretów, czyli, mówiąc najprościej, zmian personalnych w parafiach. Od decyzji i podpisu arcybiskupa Tadeusza Gołowskiego zależy, którzy księża po wakacjach rozpoczną pracę w nowych parafiach, którzy zostaną w dotychczasowych miejscach, a którzy

otrzymają dodatkowe godności. Jeśli chcesz wiedzieć, czy zmiany dotkną również Twoją parafię, gdzie trafią pracujący dotychczas księża, a którzy kapłani będą nowymi wikariuszami w Twojej wspólnotce, sprawdź za tydzień w „Gościu Niedzielnym”. W kolejnym numerze opublikujemy najnowsze informacje.

Nie bój się islamu

# Muzułmanin to nie krwiożerczy fanatyk

Z księdzem **Stanisławem Grodziem**, werbistą, doktorem teologii, wykładowcą Katedry Historii i Etnologii Religii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, rozmawia Marcin Żebrowski.

**MARCIN ŻEBROWSKI:** – Wystarczy włączyć telewizor, żeby zobaczyć groźnie wyglądających ludzi, którzy grożą całemu światu, i usłyszeć, że to muzułmanie. Czy tak naprawdę wygląda islam?



MARCIN ŻEBROWSKI

Ksiądz Stanisław Grodz

*Islam nie ma „Watykanu”.*

Ks. STANISŁAW GRODZ: – Na pewno nie. Terroryzm to nie jest islam. To takie uproszczenie, jak gdyby muzułmanie oceniali chrześcijan, biorąc pod uwagę IRĘ (organizacja działająca przede wszystkim na terenie Wielkiej Brytanii, walcząca o autonomię Irlandii – przyp. red.). IRA przedstawia się jako katolicka organizacja walcząca o katolicką Irlandię. My jednak dobrze wiemy, że jest to organizacja terrorystyczna, której działania mają niewiele wspólnego z religią katolicką.

*Terrorystyci podkładają bomby, tłumacząc, że zabijają w imię Koranu. Czy w świętej księdze islamu można rzeczywiście znaleźć uzasadnienie zabijania innych ludzi?*

– Należałoby się zapytać terrorystów, na które fragmenty się powołują. Jednak z Koranem jest podobnie jak z innymi świętymi księgami. One nie są do końca jednoznaczne. Każda księga potrzebuje wykładni, interpretacji. Te interpretacje, jak pokazuje praktyka, są bardzo różne. Zdarza się, że te same fragmenty są różnie interpretowane. Problem z islamem polega również na tym, że nie ma jednej instytucji, która może zagwarantować jedną, dominującą wykładnię...

– No właśnie. W tym miejscu pojawia się szerokie pole do nadużyć. Jednak warto, w szerszej perspektywie, spojrzeć na to, co się dzieje po „naszej”, chrześcijańskiej stronie. Jeśli przyjrzymy się różnym grupom przedstawiającym się jako chrześcijańskie w Afryce albo Ameryce Łacińskiej, to okaże się, że ich wykładnia Pisma Świętego będzie dla nas dziwna. Natomiast oni sami przedstawiają siebie jako chrześcijan. Dlatego należy ostrożnie podchodzić do „statystycznego” podejścia do chrześcijaństwa. Patrząc na liczby, możemy mówić, że chrześcijaństwo rozrasta się szczególnie na tych dwóch kontynentach. Jednak kiedy przyjrzymy się bliżej, okaże się, że rozrastają się głównie grupy, których wspomniana wykładnia Pisma Świętego albo praktyka religijna czy życie wiarą budziłyby nasze zastrzeżenia.

*Dlaczego chrześcijanie boją się islamu?*

– Pewnie dlatego, że go w ogóle nie znają albo mają zupełnie błędne o nim pojęcie. Niestety, zdarza się, że ludzie budują swoją wiedzę o islamie na podstawie swoich obaw. Nie mają

pojęcia, o co tak naprawdę chodzi w tej religii. Na podobnej zasadzie muzułmanie obawiają się chrześcijan – nie wiedzą, czym jest chrześcijaństwo.

*Czy w takim razie jest, według Księdza, możliwe porozumienie muzułmanów i chrześcijan?*

– Myślę, że szansa jest bardzo realna. Wyznawcy tych dwóch religii wspólnie żyli przez wiele setek lat. Ja sam do dziś żałuję okazji, kiedy kilkanaście lat temu podczas mojego pobytu w zachodniej Afryce zostałem zaproszony na zakończenie Ramadanu. Niestety, propozycja dotarła zbyt późno. Muzułmanin, który był sprzedawcą butów, a którego poznałem, kiedy próbowałem uczyć się lokalnego języka, zaprosił mnie do siebie. Niestety, nie mogłem pojechać. Z kolei wspólne świętowanie ma wielkie znaczenie dla wzajemnego poznania. Pozwala bardzo czytelnie dostrzec, że muzułmanin nie jest krwiożerczym, dzikim fanatykiem. Jednak zastrzegam, że problem nie dotyczy tylko nas. Wiele społeczeństw w świecie islamu ma podobne wyobrażenie o chrześcijanach. Nie mają bezpośredniego kontaktu z chrześcijanami i ich pogląd jest kształtowany na podstawie tego, co prezentują media.

*Coraz częściej słychać głosy, że islam zalewa Europę Zachodnią. Czy uważa Ksiądz, że islam może być zagrożeniem dla chrześcijaństwa?*

– Tak samo jak chrześcijaństwo może być zagrożeniem dla islamu. Często reakcje wyznawców islamu, które widzimy w mediach, są spowodowane tym, że muzułmanów ktoś postraszył chrześcijanami. Wydaje mi się, że nie należy tragizować i bić w dzwony alarmowe w związku z rozwojem islamu na zachodzie Europy. Po pierwsze zwiększanie się liczby muzułmanów nie mu-

si być zagrożeniem dla chrześcijan. Mogę sobie wyobrazić, jak wyznawcy tych dwóch religii żyją zgodnie w jednym państwie. Poza tym rozwój islamu w Europie zachodniej związany jest z innym modelem rodziny. Muzułmanie mają po prostu więcej dzieci. Wydaje mi się także, że mówienie o ekspansji islamu to pewien przejaw naszej hipokryzji. Europejczycy odcinają się od korzeni chrześcijańskich albo przynajmniej nie chcą się do nich przyznawać. Natomiast kiedy pojawia się na przykład pomysł przyjęcia Turcji do Unii Europejskiej, to ktoś nagle mówi: chwileczkę, ale my jesteśmy chrześcijanie, a oni to muzułmanie.

*Co ma zrobić chrześcijanin, który chce poznać islam?*

– Najlepiej jest spotkać muzułmanów. Skontaktować się z nimi. Poznać ich. Warto także sięgnąć po publikację profesora Janusza Daneckiego „Podstawowe wiadomości o Islamie”; wydawnictwo księży werbistów przygotowało również książeczkę z serii „Jak modlą się różne religie” pt. „Jak modlą się muzułmanie”, jest też bardzo wiele stron internetowych. Informacje można zaczerpnąć na przykład z portalu [www.arabia.pl](http://www.arabia.pl).

## NIE BÓJ SIĘ ISLAMU

Ksiądz Stanisław Grodz był jednym z prelegentów konferencji „Nie bój się islamu” zorganizowanej w Gdańsku. Towarzystwo Więź przygotowało spotkanie z autorytetami w dziedzinie islamu, aby przełamać stereotyp muzułmanina-terrorysty i islamu jako religii nienawiści.

## Sonda

## PRZEPIS NA RADIO

KONRAD MIELNIK NIE TYLKO PIJA KAWĘ,  
ALE ZNA SIĘ NA MUZYCE I RADIU JAK NIKT INNY



Naszą tradycją jest rozpoczęcie roku od transmisji radiowej Mszy św., pod przewodnictwem gdańskiego Metropolity. Jeździmy w różne miejsca. Czymś wyjątkowym pod każdym względem była transmisja z Watykanu w 1997 r. Odprawiał ją sam Ojciec Święty. Pamiętam, że stanowiska komentatorskie wówczas były znacznie oddalone od bazyliki. Dodatkowym utrudnieniem było zrywające się połączenie, nie mieliśmy tzw. zwrotnej. Homilie Papieża tłumaczyłem z ruchu jego warg. To było przeżycie. Ale, jak później się okazało, nie było najgorzej. Wielu nie wiedziało, że mieliśmy takie problemy.

JACEK NALIWAJEK, SZEF PUBLICYSTYKI

Jak mówić o Kościele w radiu? Ciekawie i prosto. Przede wszystkim nie można bać się dopuszczać do głosu świeckich, którzy będą mówić o Kościele. Oni powinni odgrywać coraz większą rolę. Księża, którzy występują w audycjach, często popadają w manierę mówienia ambonowego, powolnego, z charakterystyczną melodią w głosie. Zapominają, że w radiu należy się zwracać do pojedynczego słuchacza, a nie do mas.



ALINA KIETRYS, REDAKTOR NACZELNA

Radio jest miejscem, w którym tworzone są i zbierane wszystkie najważniejsze informacje z różnych dziedzin życia. Informacja i publicystyka, w tym związana z chrześcijaństwem, stanowią istotne elementy działalności naszego radia. Mówienie wprost nie zawsze jest konieczne. Np. znakomita audycja Iwony Borawskiej o Sądzie Ostatecznym Hansa Memlinga to wielka opowieść kulturowa o naszych korzeniach. Dalej audycje literackie, w których mówi się o pisarzach czy filozofach zajmujących się doktryną chrześcijańską. Współpracujemy z Wydawnictwem „Znak”. Dostrzegamy różne potrzeby ludzi. Nie mogę nie wspomnieć o współpracy z ks. Sławomirem Czalejem, dyrektorem gdańskiego oddziału „Gościa Niedzielnego”. On wniósł wiele pomysłów i umiejętną formę ukazywania w sposób akceptowany treści katolickich, ekumenicznych. Radio powinno edukować, ale nie powinno moralizować.

# W głąb lu

Czy w tym wieku można  
poczuć się staro? Jeśli nawet tak,  
to i tak tego nie widać.  
Można bowiem schować się  
za radiowy mikrofon.

tekst i zdjęcia  
**ANDRZEJ URBAŃSKI**

**R**ozgłosiła Regionalna Polskiego Radia w Gdańsku rozpoczęła nadawanie programu w czerwcu 1945 roku. Od tego czasu nieprzerwanie – no, chyba że wliczymy przerwy na konserwację nadajników – radio jest słyszalne w regionie.

Relacjonuje na bieżąco najważniejsze wydarzenia polityczne, gospodarcze, społeczne i religijne, ale również współorganizuje wiele imprez o charakterze kulturalnym, sportowym i edukacyjnym. Każdy słuchacz rozpoznaje tę codzienną rzeczywistość, opisywaną i przedstawianą przez radiowców poprzez odpowiednią intonację czy tembr głosu. Lepsze, a czasami gorsze radiowe formy. Wyczuwa nastroje, wczuwa się w klimat audycji. Chłonie emocje. Dzięki radiu może tworzyć własny świat, własne obrazy. Jedno jest pewne, radio spośród wszystkich dostępnych dziś



u góry:  
**Alina Kietrys,**  
red. naczelna,  
**Dominik Sowa** i **prezes radia Tomasz Krankowski** odtajnają swoje oblicze

u dołu od lewej:  
**Dominik Sowa,**  
ks. **Sławomir Czalej** i **Maria Prucińska**

mediów dociera do człowieka najszybciej. Dzieje się to także dzięki wysokim technologiom, ale przede wszystkim właśnie dzięki człowiekowi. Zawód dziennikarza jest zawodem specyficznym. Dziennikarza radiowego szczególnie. Również poprzez fakt ukrycia w pewnym sensie swojego wizerunku. Choć coraz częściej zdarza się, że dziennikarze występujący w radiu wykorzystują swoje umiejętności również w innych mediach, także w telewizji. Wówczas tajemniczość i czar pryskają.



ką w eterze, czyli diamentowy jubileusz Radia Gdańsk

# Ludzkie historii



## Korytarze i ludzie

Pewnego pięknego i słonecznego dnia wbrałem się na wycieczkę do Radia Gdańsk. Na korytarzu nowego budynku spotykam Dominika Sowę. Prowadzi mnie do swojego pokoju. „Może kawy?” – pada pytanie. „Już dzisiaj piłem” – odpowiadam. Krótkie pytanie – krótka odpowiedź. Jak radiowiec z radiowcem. „Radio działa dziś szybko, pytania są zazwyczaj krótkie, ale powinny być trafne” – mówi Dominik. Pracuje w Radiu Gdańsk od 1984 roku. Wielu słuchaczom kojarzy się z „Kuchnią Dominika”, ale swoich zainteresowań nie ogranicza do tematów czysto kulinarnych,



choć szyneczkę potrafi uwędzić taką, że palce lizać. W radiu zajmuje się także publicystyką związaną z ochroną środowiska, tematyką unijną i kulturą ludową. Niestrudzenie wędruje po wsiach, przysiółkach, odwiedza domy kultury, wyszukując ciekawych ludzi z pasją, którym, jak sam to określa, coś w „duszy gra”. Przygotowuje także magazyny religijne. „Bardzo trudno dziś dotrzeć z przesłaniem religijnym i mówić prostymi słowami o Bogu” – podkreśla Dominik Sowa. „Jestem przeciwnikiem mówienia o rzeczach nadprzyrodzonych wprost. Zawsze starałem się, i staram do dziś, nie nadużywać w swoich audycjach takich słów jak Bóg, wiara czy miłość. Zdecydowanie bardziej od patosu wolę stosować formę opowieści o tym, jak w życiu konkretnych ludzi Bóg działa” – dodaje. W ostatnim czasie zwrócił uwagę, że w ludziach zanika poczucie grzechu. „Będę chciał bardziej zwracać na to uwagę w moich audycjach. Uważam, że to bardzo ważne, a współczesny człowiek zbyt daleko od tego odszedł” – podkreśla.

Najpierw przygotowywał audycje o tematyce religijnej dla redakcji Polskiego Radia w Warszawie i dla Polonii – „Dla tych, co na morzu”. Jedną z nich – „Gdański Magazyn Katolicki” – blisko 14 lat gości co niedzielę na antenie Radia Gdańsk. „Staram się ukazywać to, co w danym czasie dzieje się w Kościele lokalnym. Poprzez ludzi świeckich i duchownych. Najwięcej pracy jest zawsze w czasie świąt. A ile satysfakcji było podczas papieskich pielgrzymek” – podkreśla Lechosław Stefaniach.

## Gdybym wiedziała

Pukam do drzwi. Hallo! Dobiega mnie kobiecy głos. Na niektórych drzwiach widnieją wizytówki. Na tych, które staram się sforsować, żadnej kartki nie ma. Spotykam za to Jacka Naliwajka, szefa działu publicystyki. „Do Marysi to tutaj” – potwierdza moje przypuszczenia, że dobrze idę. Wchodzę. Pani zaczesała w kok trzyma w ręku słuchawkę telefonu. Drugą ręką kończy tekst. Pomagam jej przesłać maila. Najpierw jednak przesywa mnie wzrokiem z góry do dołu. Poczuję się, jakby wszystko o mnie wiedziała. Dobry reporterzysta taki jest. Wie o człowieku i morzu wszystko, no, może prawie wszystko, zanim ten wypowie słowo. Maria Prucińska nad swoim biurkiem ma mnóstwo elementów związanych z tematyką morską. Morze od lat jest jej pasją. Ale ostatnio postanowiła nieco swo-

je życie urozmaicić i przygotowuje audycje „Bóg i świat”. O wielkich religiach, ale nie tylko. Jest dumna z faktu, że tytuł audycji zaczerpnięty został z jednej z księzek kardynała Josepha Ratzingera, którą przeczytała kilka lat temu. „To on sprawił, że zainteresowałam się tą tematyką. A dodatkowo chciałam przewietrzyć nieco swój umysł i wyjść z kręgu morskiego i historycznego” – mówi Maria Prucińska. To, co robi, nazywa „podróżami w głąb ludzkich historii”. Stara się raczej odnajdywać ciekawe historie wśród ludzi zwykłych, a nie tych z pierwszych stron gazet. „Ci zazwyczaj nie mają wiele do powiedzenia” – dodaje z uśmiechem.

I tak przechodząc przez korytarze Radia Gdańsk, można dojść do wielu ciekawych ludzi, do których z różnych względów dotrzeć się nie da. Niektórzy bowiem działają w terenie, inni przygotowują właśnie audycje i nie powinno się im w tym przeszkadzać. Jeszcze inni przycinają radiowego dzingla. Wielu takich, którzy tworząc radio, pozostają w jego cieniu. Głosy, za którymi kryją się ciekawe ludzkie historie. Życzymy im wszystkim sukcesów, nadzwyczajnych odkryć i kolejnych 60 lat. ■

## RADIO GRA I... MÓWI

A radio tamtych lat? Wejźdźmy i zobaczymy. (...) Opiszmy więc owo studio. Powierzchnia 20–25 mkw., dość niskie, z łukowatym sklepieniem, zaślepienym oknem i wnęką vis à vis drzwi. W prawo od wejścia skrzynka z płytami, stół, a na nim adapter z dość dużą dziurą w suknie wyścielającym tarczę, na którą kładło się płyty. Adapter był w metalowej skrzynce pomalowanej na kolor „feldgrau”, jako że była to zdobycz wojenna. Dalej stał mikrofon, skrzyneczka z przyciskiem „żądanie włączenia mikrofonu” i tzw. zwieracz, umożliwiający mówiącemu przez mikrofon np. wytarcie nosa czy kichnięcie. I to byłby w miarę wiarygodny opis miejsca wszelakich późniejszych akcji.

*Fragment książki „Radio gra i... mówi”, zawierającej wspomnienia pracowników rozgłośni*

Szkola nr 23 w Oliwie ma swoją 100-letnią tradycję

## Dzieci Świata

Choć w tym roku obchodzi swoje 100-lecie, jej historia sięga jeszcze wieku XVII.

Szkola Podstawowa nr 23 im. Dzieci Świata w Gdańsku pod wieloma względami jest szkołą szczególną. Również dlatego, że graniczy z najwyższym w okolicy wzniesieniem, zwanym Pacholkiem, oraz klasztorem sióstr elżbietanek.

Siostra Gabriela ze zgromadzenia sióstr elżbietanek jest w tej szkole katechetką. Gdy ją spotkałem na korytarzu w czasie przerwy, rozmawiała z jednym z rodziców. Dzieciaki, gdy zobaczyły, że jest „wolna”, od razu do niej podbiegły. „Siostrzo, siostrzo, w której sali mamy lekcje, a może by tak już do domu” – słychać pokrzykiwania. „Kochane urwisy. Trzeba mieć do nich serce. Michał, drugi Michał, Łukasz... tu wszyscy wszystkich znają, mówimy do nich po imieniu. Tutaj na



ANDRZEJ URBANSKI

prawdę panuje rodzinny klimat” – potwierdza siostra Gabriela. Mówią o tym także ci, którzy szkołę skończyli. „Szkola naprawdę świetna, chodziłam do niej 6 lat – kawał mojego 15-letniego życia. Wciąż do niej przychodzę, żeby porozmawiać z nauczycielami. Atmosfera po prostu super”

**Czule pożegnanie przed wakacjami**

– pisze na stronie poświęconej szkole jedna z absolwentek, Agnieszka. Inny były uczeń, Krzysztof, chodził do niej jeszcze w systemie 8-letnim. „Były to piękne lata. Wszystko na najwyższym poziomie – nauczyciele, no i uczniowie. Najlepszy dowód? Wyszedłem na ludzi”.

### Jak w rodzinie

Historia szkoły sięga przełomu XVII i XVIII wieku. Wówczas jednak istniała szkoła przyklasztorna. W pobliżu góry Pacholek, naprzeciw kościoła parafialnego pw. św. Jakuba, na terenie należącym do zakonu była szkoła prowadzona przez cystersów. Uczęszczała do niej młodzież szlachecka i zamożniejsza mieszczańska. Taki fragment można przeczytać o niej w zapiskach kronikarskich. Do dzisiaj mówi się o niej, że jest szkołą nie tylko dobrze kształcącą, ale także rodzinną. Potwierdza to także siostra Gabriela. „Choć jest nas dużo, to jednak znamy się jak w rodzinie. Znamy się po imieniu. Tu nie ma anonimowości. Przecież w rodzinie udaje się wytworzyć dobrą atmosferę tylko wtedy, gdy znamy się nawzajem, swoje troski i kłopoty, dobre i złe rzeczy. Wtedy łatwiej sobie pomagać” – podkreśla siostra Gabriela. **AU**

### Propozycje na lipiec

## Bajkał ojca Kozłowskiego

Co roku osoby wypoczywające nad polskim Bałtykiem w okolicach Jastrzębiej Góry mogą liczyć na bogatą ofertę duchową oo. jezuitów.

Jezioro Bajkał, długie na 636 km, położone w południowo-wschodniej Syberii to najgłębsze jezioro świata. „Perła Syberii” to krystalicznie czysta woda, skaliste brzegi, za którymi rozciąga się bezkresna tajga... Otoczona górami o wysokości ponad 2500 m. Do Bajkału wpływa 336 rzek, wypływa tylko jedna – Angara. „Kiedy zanoszą się na zmianę pogody, chmury, deszcze i wiatr wyprawiają tu spektakle, od których nie sposób oderwać wzroku” – mówi o. Czesław Kozłowski, jezuita, uznany fotograf przyrody. 11 lipca (poniedziałek) o godzinie 17.00 odbędzie się uroczyste otwarcie jego najnow-



O. CZESŁAW KOZŁOWSKI

szej wystawy pod patronatem „Gościa Niedzielnego”.

**O. Czesław Kozłowski i Bajkał**

### Spotkania z Biblią

Obok opalania i kąpeli w Bałtyku oo. jezuita proponują uczestnictwo we Mszy św. z homilią o godz. 19.00. Zwykle o

godz. 19.45 od poniedziałku do czwartku istnieje możliwość uczestnictwa w pogadankach, dyskusjach czy pokazach slajdów. Od 10 do 14 lipca ks. Mieczysław Piotrowski – redaktor miesięcznika „Miłujcie się” – zaprasza: w niedzielę na wykład o Eucharystii w nauczaniu Jana Pa-

wła II, w poniedziałek o tajemnicach Calunu Turynskiego i o cudzie eucharystycznym w Lanciano. Wtorek będzie okazją do prezentacji orędzia fatimskiego oraz rozważań o życiu i śmierci. Czwartek – o czystości serca jako warunku szczęścia we współżyciu małżeńskim. Od 11 do 23 lipca na spotkania z telewizją zaprasza o. Krzysztof Ołdakowski SJ. W tym czasie odbędzie się też przegląd najciekawszych filmów o Janie Pawle II. Natomiast od 24 do 31 lipca o duchowości ignacjańskiej opowiedzą o. prowincjał Dariusz Kowalczyk SJ i ks. prof. Jerzy Chmiel. W każdy piątek o godz. 20.00 odbywa się w kościele koncert organowy. Wszelkie potrzebne informacje znajdują się na tablicy ogłoszeń. Zapraszamy!

**Ks. SŁAWOMIR CZALEJ**

Nurkowie II Rzeczypospolitej w fotografii

# Białe plamy historii Gdyni

Zorganizowany na początku czerwca, również pod patronatem „Gościa Niedzielnego”, „Weekend Nurkowy” w Gdyni zaowocował niezwykle wystawą.

Z poszukiwaczem pamiątek po polskich nurkach Wiesławem Wachowskim, przewodniczącym Komisji Działalności Podwodnej, rozmawia ks. Sławomir Czalej

**Ks. SŁAWOMIR CZALEJ:** – *Cudze chwalicie, swego nie znacie. Od kiedy nurkowanie rozpoczęło się w Polsce?*

**WIESŁAW WACHOWSKI:** – W 1919 roku, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, kiedy z dawnej carskiej floty powrócił do ojczyzny kmrpor. Witold Żelechowski. Jako wybitny specjalista ratownictwa morskiego – był kapitanem II rangi, a zarazem szefem ratownictwa na Morzu Czarnym – powołuje z początkiem 1921 roku w Modlinie Oddział Nurków. Zakłada też Szkołę Nurków MW.

**Jakie zadania pełnili nurkowie przy nowo budującym się porcie w Gdyni?**

– Przede wszystkim najpierw było szkolenie. Oficerowie wywodzili się z maryna-

**Podnoszenie nurka z wody**

rek niemieckiej, austro-węgierskiej i rosyjskiej. Nie było jednak nurków szeregowych. Nurków klasycznych trzeba było dopiero wyszkolić.

**Nurek klasyczny, to ten, który miał na głowie taki wielki hełm?**

– Tak, tzw. twardą głowę. Do tego ciężki skafander nurkowy. Sam hełm waży ok. 20 kg! Buty nurkowe po 12 kg sztuka! Była to więc „ciężka zabawa”... Po trzech miesiącach szkolenia w Modlinie, przenoszono ich do Pucka, gdzie schodzono pod wodę na głębokość 35 m. Początki były trudne. Ludzie, którzy się zgłaszali, prezentowali niski poziom wiedzy. Czytałem nawet raport dowódcy, żeby skierować do szkolenia pedagoga, ponieważ połowa adeptów nie umiała ani czytać ani pisać. Brakowało wszystkiego: łóżek, pościeli.

**Jednak to właśnie ci z początku niewykształceni ludzie budowali podwaliny pod nowoczesną Gdynię.**

– Dokładnie. W 1925 roku, kiedy rozpoczęto budowę portu, pojawiły się także firmy cywilne, gdzie ci nurkowie pracowali. Najbardziej znana firma to duńska Hojgaard & Schulz. Należy wspomnieć o wybitnych

**Nurek schodzi do wody z motorówki. Fotografia z 1931 r.**

polskich hydrotechnikach: inż. Janie Śmidowiczu, Piotrze Szawernowskim czy Stanisławie Huckelu.

**Wiesławie, jesteś zbieraczem pamiątek po polskich nurkach. Często są to rzeczy, fotografie bardzo rozproszone.**

– To prawda. Są to także rozproszone dokumenty. Ogólny poziom wiedzy, także wśród naszych nurków, jest bardzo niski. Wielu uważa, że nurkowanie rozpoczęło się od nich, bo kupili skafander i sprzęt w sklepie... Szukam śladów w archiwach Marynarki Wojennej i Wojska Polskiego. Także w ówczesnej prasie. Jest to żmudna robota, bo nie istnieje, jak na razie, żadna monografia czy opracowanie na ten temat. Dużo zdjęć znajduje się w rękach prywatnych.

**Jednym z Twoich odkryć jest informacja o istnieniu 161 tlenowych aparatów ucieżkowych, konstrukcji polskiej, na wyposażeniu polskich okrętów podwodnych.**

– Tak. W 1936 roku w sierpniu przeprowadzono próby dopuszczające polskie aparaty do służby. Była to udana konstrukcja chor. mar. Wincentego Tomasiewicza. Wykonano je w zakładach kauczukowych w Warszawie.

Konstrukcja była bardziej udana od uznanych już niemieckich.

**Żaden się nie zachował?**

– Tego nie wiem. Być może jest w rękach prywatnych. Może w magazynach muzeum Marynarki Wojennej.

**Wystawa cieszyła się wielkim zainteresowaniem. Także wśród młodzieży. To chyba doskonała lekcja patriotyzmu?**

– Tak, tym bardziej że zacyznaliśmy praktycznie od zera. Nie mieliśmy żadnej szkoły, w przeciwieństwie chociażby do Rosji, gdzie znajdował się doskonały ośrodek na Kronsztadzie. Szkoła ta wypuściła przez 10 lat ok. 700 nurków, w tym wielu Polaków, prekursorów nurkowania w Polsce. Oni tworzyli Gdynię...

Gdańska redakcja „Gościa Niedzielnego” zaprasza wszystkich swoich Czytelników, którzy posiadają dokumenty, fotografie lub przedmioty wyposażenia nurkowego do ich użyczenia lub ofiarowania. Będzie to cenny materiał do opracowania kolejnej białej plamy historii Polski. Można się także zwracać bezpośrednio do naszego rozmówcy: mail: wieslaw.wachowski@kdp-pttk.org.pl lub telefonicznie (22) 826 35 74.

**Nurkowanie w takim rynsztunku było ciężką sprawą...**



Odkrywamy kapliczki i przydrożne krzyże

# Został tylko krzyż

Nie jest łatwo go dostrzec. Schowany w cieniu dwóch rozłożystych lip chowa się przed wzrokiem przypadkowych przechodniów. Jednak okoliczni parafianie bardzo dobrze wiedzą o jego istnieniu.

Kiedy rozpoczęto budowę węzła Matarnia, pojawiła się plotka, że razem z domami również i on zostanie zrównany z ziemią. Wszyscy zastanawiali się, czy drogowcy oszczędzą krzyż.

Wysoki na kilka metrów krucyfiks stoi w bardzo niedostępnym miejscu. Co prawda polana, na której został wzniesiony, jest zadbana – elegancko przystrzyżona trawa i zgrabione siano świadczą, że miejsce ma swojego troskliwego gospodarza. Płotek wokół krzyża również nie pozostawia wątpliwości – wykonany jakby na zamówienie z równych desek, pomalowany farbą, która na pewno szczelnie chroni drewno przed deszczem, świadczy o tym, że krzyż nie jest pozostawiony sam sobie. Jednak brakuje jednego: drogi prowadzącej do krucyfiks. Stoi on bowiem niemal w samym środ-



MARCIN ZEBROWSKI

**Krzyż stoi tuż przy obwodnicy. Dwie rozłożyste lipy dają mu schronienie. O porządek wokół dbają okoliczni parafianie.**

ku jednego z najbardziej nowoczesnych, ale i najbardziej ruchliwych węzłów komunikacyjnych w Trójmieście. Otaczają go obwodnica, wiadukt, a także droga dojazdowa. Aby się do niego dostać, trzeba, niestety, przejść przez barierki, które odgradzają drogę od po-

bocza. Wymaga to po pierwsze nie lada sprawności, a po drugie przychylnego spojrzenia stróżów porządku, którzy w przypływie gorliwości na pewno znaleźliby na to jakiś paragraf. Skąd więc krzyż wziął się w tak niezwykłym miejscu?

– W tym miejscu stały kiedyś domy. Przed przebudową węzła. Potem je zrównano z ziemią. Krzyż został – podpowiada Marcin Kuziak, mieszkaniec okolicznego osiedla Matarnia. To dzielnica położona po drugiej stronie obwodnicy. Krzyż stoi właściwie na granicy dwóch osiedli – wspomnianej Matarni i Złotej Karczmy. Zgodnie z mapą, „bardziej” należy do tej drugiej. Proboszcz parafii św. Rafała Kalinowskiego ze Złotej Karczmy nie pozostawia jednak wątpliwości.

– To krzyż należący do parafii św. Walentego. Tam trzeba pytać – stwierdza ks. Władysław Pałys, dodając: – Rzeczywiście, przed przebudową węzła były tam domy. Jednak na pewno więcej informacji udzieli proboszcz z parafii w Matarni.

Ksiądz Jarosław Ropel, proboszcz wspólnoty św. Walentego, słysząc o krzyżu przy obwodnicy, natychmiast opowiada jego historię.

– To nie jest bardzo stary krucyfiks. Postawili go tam nasi parafianie. Kiedy rozpoczęły się prace przy budowie węzła komunikacyjnego, wysiedlono mieszkających tam ludzi, a ich domy zrównano z ziemią. Pojawiła się też obawa, że taki sam los spotka krucyfiks – opowiada ks. Ropel. – Na szczęście pozostał na swoim miejscu. Kto o niego dba? Nasi parafianie. Na pewno nie zapomną o tym krzyżu. **MŻ**

## CZEKAMY NA SYGNAŁY

Zapraszamy naszych Czytelników do współredagowania „Gościa Niedzielnego”. Jeśli w okolicy znajdują się kapliczki albo przydrożne krzyże, których historię warto przedstawić albo przypomnieć, prosimy o nich poinformować. Wystarczy zgłosić takie miejsce, a reporterzy „Gościa Niedzielnego” na pewno tam się pojawią. Czekamy na sygnały pod adresem i numerem telefonu podanymi w stopce redakcyjnej.

## Konkurs „Gościa Niedzielnego”

# Zaczynamy wspólną zabawę

Dzisiaj pierwsza odsłona naszego wakacyjnego konkursu.

Każdy, kto odpowie na pytanie, ma szansę wygrać pięknie wydany album „Ołtarze Papieskie”. Niepowtarzalne zdjęcia, wyjątkowe ujęcia i szczegóły, których nie sposób dojrzeć było w czasie relacji z wizyt Jana Pawła II, na pewno stanowią nie lada gratkę.

Aby zdobyć album, wystarczy uważnie przeczytać bieżący numer „Gościa Niedzielnego”.

Fundatorem nagrody jest księgarnia „Święty Paweł” – znajdująca się tuż za katedrą oliwską (wystarczy pojechać w kierunku centrum Oliwy i skrócić w prawo przy parkingu dla autokarów). Księgarnia oferuje najbogatszy wybór wszystkich książek katolickich, a także

szat i naczyń liturgicznych. Tutaj też będzie można odebrać nagrodę – księgarnia „Święty Paweł” przy ul. Cystersów 11 jest czynna od poniedziałku do piątku w godz. 9–16.30 i w soboty w godz. 9–13.

Czas na pytanie!

– KTÓRY JUBILEUSZ OBCHODZI W TYM ROKU RADIO GDAŃSK?

Na odpowiedzi czekamy pod numerem telefonu i adresem podanymi w stopce redakcyjnej (koniecznie z dopiskiem „KONKURS”).

Życzymy powodzenia!

**MŻ**



MARCIN ZEBROWSKI

Album „Ołtarze Papieskie” czeka w księgarni „Święty Paweł” na wszystkich, którzy poprawnie odpowiedzą na nasze pytanie

**GOŚĆ GDAŃSKI**  
gdansk@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk  
tel./faks (58) 554 34 15  
Redagują: ks. Sławomir Czalej – dyrektor oddziału,  
Andrzej Urbański, Marcin Zebrowski